



Boska powolność

„OCZEKUJ” – ABAK. 2:3

Z powyższego werseku Pisma Św. wzięliśmy jedno słowo: „oczekuj” jako punkt wyjściowy do naszego rozważania. Zdaje się, że jest to słowo, którego Boska mądrość często używa jako napomnienia wobec ludzkiej niecierpliwości. Człowiek jest pochopny, spieszy się i jest niecierpliwy. Bóg natomiast jest cierpliwy i nigdy się nie spieszy. Boskie postępowanie jest powolne. Pismo Św. często doradza ludziom oczekiwanie: należy oczekiwać w Bogu i na Boga. Spotykamy tu wypowiedzi, które zalecają nam potrzebę cierpliwości i przygotowanie się na ewentualne odwlekane. Wyrażenia te ujawniają, że nasza moc – moc wiary i nadziei polega na tym, aby zdobyć się na cichość, oczekiwać na właściwy czas Boskiego działania, co jest niepospolitym przyzwyczajeniem duszy i stanowi wielką zaletę. Wczesne uznanie tej zasady, ważnego elementu czasu w każdym Boskim postępowaniu, będzie pomagać do osiągnięcia chrześcijańskiej cechy zalecanej przez Pana, a wyrażonej w słowach:

„Dobrze jest cierpliwie oczekiwać na zbawienie Pańskie” – Treney 3:26.

Prześledźmy w szczegółach Boską powolność, jaka jest pokazana w naturze, opatrności i łasce, oraz wszystkie środki, przez które Bóg objawia się człowiekowi. Znajdujemy w tych wszystkich dowodach zgodność i harmonię – samego Boga. Jest to ważny fakt, pełen światła, który przyczynia się do prowadzenia nas bezpiecznie poprzez wiele okresów.

HISTORIA ZIEMI

Jeżeli chodzi o niebiosa i procesy, w których zostały one ozdobione świetnością, a które widzimy, mało mamy wiedzy, lecz jeżeli weźmiemy historię naszej ziemi, mamy nieco wiedzy o zmianach, jakie na niej zachodziły w przeszłości, zanim stała się odpowiednim mieszkaniem dla człowieka. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.” Nie jesteśmy poinformowani, jak dawno temu miał miejsce ten początek, lecz wiemy o sześciu dniach lub epokach, w ciągu których ziemia stopniowo doszła do stanu, w jakim obecnie się znajduje. W samotności tych odległych wieków postępujące zmiany dały początek stopniowego życia. Tajemnicze siły, działające na skorupę naszej planety, zgodnie z Boskim programem spowodowały powstanie gór. Gigantyczne rośliny pojawiły się na ziemi, poprzez które olbrzymie zwierzęta (obecnie wymarłe) wędrowały w

poszukiwaniu żeru. Wszystkie rzeczy zostały rozwinięte do tego czasu, gdy ukazał się człowiek na ziemi. Lecz Stworzyciel istnieje bez początku, a Jego czas to wieczność. On z powodzeniem może czekać i być powolnym. Niedokończone dzieło Boże mogło się wydawać niedojrzałe, daremne i bez znaczenia dla obserwujących je duchowych istot, lecz Bóg mógł czekać, jak czekał niejednokrotnie przedtem. I jak Bóg pragnie mieć nas jako dzieło swoich rąk, tak pragnie, abyśmy nauczyli się oczekiwania:

„Panie! daj mi poznać drogi Twe, ścieżek Twoich naucz mię. Daj, abym chodził w prawdzie Twojej i naucz mię, boś Ty jest Bóg zbawienia mego, Ciebie oczekuję dnia każdego” – Psalm 25:4-5.

ZMIANY PÓR ROKU

One również przypominają nam tę wielką zasadę czasu w Boskim postępowaniu. Jak wolno, jak stopniowo, jak niedostrzegalnie następują zmiany dnia i nocy! Jak delikatnie przychodzi światło i jak powoli i cicho ustępuje miejsca ciemności! Jest to wspaniałe przejście z jednego do drugiego, które odbywa się stopniowo i bez hałasu. Mogłyby te rzeczy przychodzić raptownie, jak gdyby z ręki spieszącej się, lecz tak się nie dzieje. Jest tak, jak gdyby wolą wielkiego Króla zostały uczynione, przez siły, którym nikt nie może się oprzeć. Czytamy tę samą lekcję w czasie zimy, gdy ucieka przed czasem wiosny, a także w okresie wiosny, która jest opanowana przez lato i jesień. Ten krąg zmian podobny jest do mistycznego tańca, w którym figury powabnie poruszają się, zmieniają swe kolory jak w girlandzie. Odwieczny powiedział, że tak być powinno i w tym sensie majestat Boży tkwi w powolności. A potem gdy pory roku przechodzą przed naszymi oczyma jak procesja dla uczczenia wielkiego Króla, wydaje się nam, jak byśmy słyszeli ich szept:

„Oto oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażeby otrzymał deszcz ranny i wieczorny. Bądźcie i wy cierpliwymi...” – Jak. 5:7-8.

HISTORIA WIELKIEGO ŻYCIA

Tak jest z życiem wszystkich ożywionych rzeczy, które uczą tej samej lekcji. Życie – czy to w roślinach, czy w zwierzętach – jest to powolny wzrost, jednocześnie



cichy i stopniowy, tak stopniowy, że niedostrzegalny. Jest to rzeczywiście wielka tajemnica. Gdziekolwiek życie wzrasta, człowiek nie wie jak. „Najpierw powstaje źdźbło, potem kłos, a później pełne ziarno w kłosie”. Te stadia roztapiają się jedne w drugich i nie mogą być dostrzeżone. Raz rozpoczęte życie nieustannie dąży do doskonałości formy i w każdym przejściowym stadium nic nie może być przyspieszone, przynaglone, lecz dokończenie może być niezawodnie osiągnięte zgodnie z prawami natury. We wszystkich cudownych dziełach Bożych, w powolnym, lecz pewnym rozwoju żywych stworzeń, czy to kwiatów polnych, czy też małych żyłtek w powietrzu, nasze rozważania wznoszą się do tej samej Istoty, która działa według tego samego sposobu, czy to dotyczy złotego pyłku na skrzydłach owadów, czy też ukształtowania całego świata:

„Wszystko to na cię oczekuje” – Psalm 104:27.

Także w indywidualnym życiu człowieka, gdy przechodzi procesy od najwcześniejszego dzieciństwa do dojrzałości wieku męskiego, zmanifestowana jest mądrość powolności. Ludzka inteligencja wzrasta nieprzerwanie do siedemdziesięciu lat, lecz jedynie przez ciągły trud w szkole, w pogłębianiu wiedzy, w sztuce i poprzez długie oczekiwanie na osiągnięcie przedtem wytyczonego celu. Tu nie ma doskonałości przez pośpiech lub pognaganie.

Również w historii życia narodów bardzo dobrze ukazana jest ta sama zasada. Jeżeli wychowanie jednostki jest powolne, o ile powolniejsze jest wychowywanie narodu. Życie jednostki szybciej osiąga swój bieg, lecz życie narodu przebiega poprzez stulecia. Jaką pracę, jakie samoofiary, jakie smutne doświadczenia musi przejść naród, aby podźwignąć się z barbarzyństwa do wyższego stopnia cywilizacji. Wiele smutku, bitew i krwawych szubienic było ceną zapłaconą przez narody w procesie rozwoju z prymitywizmu i niewolnictwa do oświecenia i wolności. Fakty te z natury i obserwacji uczą nas unikania niecierpliwości w sądzeniu dróg Bożych i uczenia się oczekiwania.

„Z żądłością oczekiwałem Pana, a skłonił się ku mnie i wysłuchał wołanie moje” – Psalm 40:2.

BOSKA POWOLNOŚĆ W ODKUPIENIU CZŁOWIEKA

Gdy zwrócimy się do objawionej religii, uczymy się tu więcej niż gdzie indziej oczekiwania. Zauważmy długą przerwę, która trwała pomiędzy obietnicą o przyjściu Zbawiciela a Jego ukazaniem się na ziemi. Z przyjściem grzechu na świat wraz ze zgubnymi skutkami, triumfami złego i wynikającą z tego upokarzająca degradacja

całej ludzkości. Śmierć rozpoczyna swe panowanie, a smutek i żal rozpościera swój śmiertelny całun na całej ziemi. Lecz Zbawiciel był obiecany, nasienie niewiasty, które ma skruszyć głowę węża. Gdyby te rzeczy zostały powierzone w nasze ręce, z pewnością bylibyśmy szybsi w działaniu, przyspieszylibyśmy przyjście Chrystusa i obalenie władzy Szatana. Lecz Boski umysł nie ujawnia takiej nieskwapliwości ani pośpiechu. Przeminięło cztery tysiące lat, a Obiecane nasienie nie przychodziło. Prawda, że Bóg mówił z nieba przez głosy i przez posłańców. On natchnął proroków do powtórzenia swojego uroczystego przyrzeczenia. On zapoczątkował postanowienia, aby ochraniały te przyszłe chwalebne obietnice. Lecz ludzkość czekała przez wiele stuleci, ponieważ w tym moralnym odrestaurowaniu świata znajdujemy Boskie ćwiczenie tej samej cichej powolności, która charakteryzuje rozwój natury. Dzieło odkupienia, podobnie jak dzieło stworzenia, składa się również z różnych stadiów. Jest to trudne do przyjęcia dla spieszącego się człowieka, który skłonny jest do szemrania i narzekania, lecz człowiek wiary wie, że konieczne są wstępne kroki dla ukończenia Boskich zamiarów i dlatego będzie czekał na Boskie wybawienie.

„Przeto że jeszcze do pewnego czasu odłożone jest widzenie, które wypowie o skończeniu jego, a nie skłamię, a jeśli by na chwilę odwrócił, oczekuj nań, boć zapewne przyjdzie, a nie omieszka” – Abak. 2:3.

I jeszcze w sposobie pierwszego przyjścia Zbawiciela było wiele przyczyn do spowodowania u człowieka niecierpliwości. Wielkie dzieło wyzwolenia zaczęło się w skromnych i niepokaźnych okolicznościach. Proroctwo przedstawiało przyjście Mesjasza w jaskrawych kolorach. Czy nie głosiły, że miały Mu być dane w posiadanie wszystkie królestwa ziemi, aby mógł założyć swe wielkie królestwo? Lecz „nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem” – Łuk. 17:20, a założyciel tego Królestwa był dla wielu jako korzeń w ziemi suchej, bez kształtu ani powabu (Izaj. 53). Jak skromne było Jego urodzenie. Był On biednym i bezdomnym człowiekiem. Pociągał do siebie ludzi z ubogiej klasy. Nie szukał dla siebie wielkości. Był On cichy i łagodny. Nawet w zakresie Jego duchowej misji wyniki były ograniczone, co spowodowało potknięcie się wielu wtedy i później. Przypisywanie zbawienia do tak skromnego źródła było obrażające dla ludzkiej dumy.

Lecz wszystko jest w harmonii z Boskim programem, jak to poznaliśmy na innym miejscu. Bóg nie powoduje, aby wielkie rzeczy stały się wielkimi natychmiast. One muszą rosnąć z małych rzeczy i to przez powolny postęp. Atomy użyte do uformowania światów i substancji ulegały ciągłym przemianom aż do czasu użycia



ich w dziele twórczym, zgodnie z przeznaczeniem, jakie było zaprogramowane przed wiekami. Boskie drogi składają nas nie do utraty nadziei w dzień małych rzeczy, lecz do pamiętania, że pod Jego panowaniem małość jest matką wielkości. Zbawiciel objawił samego siebie swym uczniom stopniowo i powoli, gdyż było to w zgodzie z Boskim prawem rzeczy. Kościół, który miał napełnić świat, rozpoczął się w chacie rybaka i w górnym pokoju w Jeruzalem. Wielkie siły natury poruszają się bez hałasu, bez pośpiechu, tak sekretnie, że nigdy nie możemy zauważyć ich początku i tak powoli, że nigdy nie dostrzegamy ich ruchu. Również Boskie zbawienie zostanie objawione wszystkim we właściwym czasie.

„I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz ten jest, oczekiwaliśmy go i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali, weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego” – Izaj. 25:9.

POWOLNOŚĆ W ROZWOJU CHRZEŚCIJANINA

W duchowej historii każdego wierzącego możemy znów zauważyć i nauczyć się lekcji Boskiej powolności. Gdy rozpoczynamy chrześcijańskie życie, mamy naturalne pragnienie, aby ono szybko stało się dojrzałe.

Nie oduczamy się jednak szybko złego, a jeszcze wolniej uczymy się dobrego. Słabości, które mamy nadzieję szybko pokonać, są trudne do opanowania. Zwyciężone dziś, powracają na widownię jutro. Nowe i lepsze przyzwyczajenia duszy powstają i dojrzewają nie tak, jak oczekiwaliśmy. Grzech bardzo łatwo znów opanowuje nas (jest on jak stary towarzysz urażony i zdenerwowany), będąc odepchnięty, otrzymawszy rozkaz pójścia precz, znów powraca i znów mu ulegamy, jak to widzimy u ap. Piotra i u wielu innych. Wszystko to jest bardzo upokarzające i bolesne.

„Bym był nie wierzył, że mam oglądać dobroć Pańską w ziemi żyjących, źleby o mnie było. Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje, przetoż oczekuj Pana” – Psalm 27:13-14.

Tak, chrześcijanin musi często odczuwać, że sprzeczność pomiędzy ciałem a duchem w tym przypadku mogłaby być mniej przewlekła, mniej zmienna, mniej bolesna. Lecz z czasem uczy się, że charakter uwolniony od takiego osobistego konfliktu pomiędzy dobrem a złem byłby mniej kompletny i mniej owocny w

dobro, a ponadto miałyby dużo zarzutów ze strony innych współwyznawców. Nowe życie na równi z życiem gdziekolwiek, polega na wzroście, który przebiega powoli, niedostrzegalnie. Poranne światło świeci stale naprzód, aż do dnia doskonałego. Podobnie jest ze ścieżką sprawiedliwości. Lecz tu jak i wszędzie musimy uczyć się oczekiwania.

„Przetoż się ty do Boga twego nawróć, miłosierdzia i sądu przestrzegaj, a oczekuj zawsze na Boga twego” – Oz. 12:6.

Przypomnijmy sobie doświadczenia w tym zakresie starożytnych świętych. Noe długo oczekiwał na wykonanie Boskiego sądu nad ziemią podczas potopu. Abraham musiał czekać wiele lat na przyjście obiecanego nasienia, a jeszcze dłużej na dziedzictwo ziemi i ostateczne błogosławienie wszystkich narodów.

Józef cierpiał przez wiele lat zmartwienia i niezasłużone więzienie, zanim jego sny dane przez Boga wypełniły się w jego panowaniu nad Egiptem. Również Mojżesz musiał czekać czterdzieści lat na pustyni, ponieważ Bóg powołał go w swym słusznym czasie. Lekcje powtarzają się wielokrotnie i muszą się ich nauczyć wszyscy, którzy postępują ku upodobaniu Bożemu. Największym potwierdzeniem tej Boskiej zasady powolności w działaniu znajdujemy w rozwoju klasy Nowego Stworzenia. Dwa tysiące lat mijają od dokonania tego największego Boskiego dzieła i gdy zostanie dokończony, wszystkie inteligentne istoty będą zdziwione. Dla każdego chrześcijanina jest dany indywidualny przywilej pokornego i cierpliwego poddania się pod Boską moc, która powoli przekształca go z obrazu ziemskiego do niebiańskiego. Więcej niż inni musimy uczyć się, aby nie być zmęczonymi w czynieniu dobrze, ponieważ w słusznym czasie będziemy żąć, jeżeli nie osłabniemy. Dlatego przyjmijmy mocniej do naszych serc tę lekcję Boskiej powolności i nauczmy się oczekiwać.

„Młodzież ustaje i omdlewa, a młodzieńcy w młodości upadają. Ale którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły, podnoszą się piórami jako orły, bieżą a nie ustawają” – Izaj. 40:30-31.

Tłum. z ang. A.Z.

„The Herald of Christs Kingdom”
IX-X.1978, str. 77-79

C.T. Russell
R-
„Straż”